

Kuryer Poznański

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 26 sierpnia 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straßburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 sierpnia.

(Niespodzianka. — Ruch antyrosyjski w Rumelii. — Żołęga filipowska, tirnowska, szumlańska, nikopolska itd. oświadczają się za księciem a przeciw rządowi tymczasowemu. — Nowy rząd w Rumelii. — Mutkurow i Stambulow. — Gdzie się znajduje książę Aleksander? — Czy przyjdzie do walki? — Co mówi Rosya?)

Oficerowie pułku Stojanowa, którzy w nocy z piątku na sobotę groźbami i rewolwerami zmusili księcia Aleksandra do podpisania rezygnacji, nie obliczyli się z następstwami niegodnego czynu swego, i działając z pospiechem, nie mieli czasu zapewnić się o zgodności reszty wojska bułgarskiego. Dziś załoga może w duchu, że się dali użyć do gwałtu — że wywołali w kraju srogą zawieruchę, działając wprost przeciw woli ogromnej większości kraju.

Cała armia bułgarska oświadcza się za księciem Aleksandrem i gotowa jest z bronią w ręku wprowadzić na tron zwyciężcę z pod Sliwnicy. Oto telegramy:

Wiedeń, 24 sierpnia. Do „Polit. Correspon.“ telegrafują z Durdzewa: „Wojska bułgarskie, załogujące we wschodniej Rumelii, ogłosiły pryncypjalnie na rzecz księcia Aleksandra; pułkownika Mutkurowa proklamowano naczelnikiem rządu. To samo uczyniły załogi w Szumli, Tirnowie i innych miejscowościach, a ludność tamtejsza oświadczyła się za księciem. Księcia wywieziono jako jeńca na własnym jego jachcie do Reni-Ruśki.

Bukareszt, 24 sierpnia. Według wiadomości nadchodzących tutaj z Bułgarii, oświadczyły się za księciem, oprócz załogi szumlańskiej i tirnowskiej także załogi widyńskiej, nikopolskiej i silistrzyjskiej, stanowiącej otwartą przeciw tymczasowemu rządowi Cankowa. Pułkownik Mutkurow, naczelnik milicji rumelijskiej, oświadczył gotowość przywiezienia księcia Aleksandra do Zofii z pomocą wojska. Marszałek Sobrania Stambulow oświadczył, że godzi się zupełnie z Mutkurowem i wziął na siebie obowiązek kierowania ruchem protestującym przeciw usunięciu księcia. Stambulow zwołał już milicję rumelijską i oświadczył, że załoga zofijska, która początkowo popierała ruch rewolucyjny Cankowa, dziś gotowa jest złożyć broń, gdyby jej przyrzeczono amnestyę.

We wszystkich miastach księstwa ogłoszono stan oblężenia; komunikacji telegraficznej i pocztowej nie wolno osobom przywrotnym używać; — tak samo nie pozwolono cudzoziemcom przybywać koleją z Ruszcuku do Warny. I na kolei filipowskiej ustala komunikacja.

Carogród, 24 sierpnia. W depeszy okólniej, przesłanej przez W. Portę do posłów tureckich, powiedziano: „Komunikacja kolejowa w Rumelii ustala w poniedziałek, chociaż koleje nie zostały nigdzie uszkodzone. Do Adrianopola nadeszła wskazówka, aby nie sprzedawano więcej biletów na koleje rumelijskie. — W raportach konsularnych powiedziano, że rumelijska milicja i załogi w Widyniu i Szumli nie godzą się wcale na usunięcie księcia. Przed rosyjskim konsulem odbyła się wielka demonstracja za przywróceniem księcia; — około 2000 ludzi wzięło udział w tym zebraniu. W Zofii stoją naprzeciw sobie dwie partie: jedna wroga, druga przychylna księciu Aleksandrowi.

Adrianopol, 25 sierpnia. Według wiarygodnych wiadomości z Filipopola, stanęła tamtejsza załoga pod bronią i oświadczyła się za księciem Aleksandrem. Tamtejszy pułk piechoty pomaszerał wśród dźwięków muzyki przed konsulat zagraniczny — (zapewne w pierwszej linii przed konsulat rosyjski), gdzie komendant oświadczył, że cała armia opiera się detronizacji księcia, że w walce za niego gotowa jest zginąć. Ze wszystkich wsi okolicznych spodziewają się tutaj na dziś gromadnego przybycia ludu wiejskiego, który bez wyjątku oddany jest księciu Aleksandrowi. W mieście lud brata się z wojskiem.

Oto najnowsze wiadomości, świadczące, iż lud bułgarski nie dzieli zapatrywań kilkunastu, czy kilkudziesięciu moskalofików, pragnących Bułgarię wydać na łup Rosyi, że potępia brutalny gwałt i zamach na osobę księcia, dokonany podstępnie i zdradziecko, że pragnie, aby wrócił do rządów.

Nie lekamy się chwilowo, iżby w Bułgarii przyjąć miało obecnie do krwi rolę, gdyż tymczasowy rząd Cankowa, pozbawiony poparcia kraju, musi się rozchwiać, — ale mimo to ciężka odpowie-

dzialność spada na głowy tych popleczników Rosyi, którzy, idąc bezmyślnie za podszeptami rosyjskich agentów, utracili spokojną krainę w odmet zawichrzeń i niepokoju.

Czy książę Aleksander wróci do Zofii, — tego nie będziemy rozstrzygać, — odpowiemy raczej na pytanie, gdzie się książę chwilowo znajduje?

Przez trzy dni ukrywano i tajono miejsce jego pobytu — następnie rozgłoszono, że go wywożą na drugi brzeg Dunaju, do Rumunii, że książę uda się do Bukaresztu. Mówiono, że książę wylądował w Shursha, a do Bukaresztu wybierała się już deputacja rumelijska, aby go powołać napowrót do kraju. Tymczasem moskalofile, poznawszy, co się święci. — przekonawszy się, iż kraj potępia ich krok awanturniczy, zmienili plan, i zamiast księcia wysadzić na terytorium rumuńskie, popłynęli przez Gałacę i Braile dalej z biegiem rzeki i wylądowali podobno w Reni-Ruśki, tam, gdzie Prut wpada do Dunaju, na pograniczu posiadłości rumuńskich i rosyjskich.

Z tej telegraficznej wiadomości uprawniony jest wniosek, że tymczasowy rząd Cankowa postanowił księcia wydać Rosyi. Jaki użytek zrobi Rosya z tej zdrady bułgarskiej, gdyby tak rzeczywiście stać się miało — nie umiemy w tej chwili powiedzieć. Niepodobna nam przypuszczać, iżby Rosya poważyła się pozbawić wolności księcia, zdeponowanego nieprawie przez swych poddanych, — atoli z drugiej strony nie rezyjemy ze względu na Rosyę za nie!

Rosya, której konsul Bohdanow ręcznie wywołał i przeprowadził sobotnią detronizację, i której opieki i pomocy motłoch zofijski i rząd tymczasowy zebrał przed bramą konsulatu, osiągnęła niemal dzisiaj to, czego ją kongres berliński pozbawił. Gdyby jej się udało wkroczyć do Bułgarii pod jakimkolwiek pozorem, wtedy w najkrótszym czasie zrewoltuje cały Bałkan, osadzi na tronie Karadżordzewicza, zięcia księcia Nikity, lub adjutanta carskiego księcia oldenburgskiego — i ścisnąwszy Turcyę podwójnymi kleszczami od strony Europy i Azji, zmusi ją do zupełnego wywiesienia się z Europy; w takim razie panowanie i przewaga Rosyi rozciągałyby się od Bałtyku aż do złotego rogu.

Ciekawą ze wszechmiar jest rada, jaką Rosya daje dziś Bułgarom. „Journal de St. Pétersb.“ pisze według telegraficznego strzeszenia: „Spodziewać się należy, iż osoby polityczne w Bułgarii i Rumelii będą tak mądre, iż zrozumieją, że losy obu krajów przedewszystkiem od ich zachowania się zależą, — i że mocarstwa, mające rozstrzygać o losie kraju, przedewszystkiem pragną utrzymania pokoju. Ludzie, stojący dziś na czele rządów w Bułgarii, powinni, zdaniem rosyjskiego dziennika, przedewszystkiem postarać się o pozyskanie życzliwości mocarstw, powstrzymując się od wszelkiej agitacji i od wszystkiego, coby mogło przeszkodzić życzliwej akcji mocarstw! Chodzi tu o przyszłość Bułgarii.

Kiedy w Petersburgu układano ten przebiegły artykuł, nakazujący Cankowemu i Klementom kłaniać się panu Bohdanowowi — nie wiadano jeszcze zapewne, iż wojska rumelijskie gotowe są każdej chwili wyruszyć ku Zofii.

„St. Petersb. Wied.“ piszą, że „Rosya musi teraz wypowiedzieć swe brzemienne słowo, aby losów Bułgarii nie wypuścić z rąk własnych“, — a „Nowosti“ sądzą, że bezpośrednio wnieśli się Rosyi w sprawę bułgarską celem zaprowadzenia porządku (!) w Bułgarii jest bardzo prawdopodobne. Inne dzienniki piszą: „z ustąpieniem księcia Battenberskiego sympatye rosyjsko-bułgarskie wracają znowu w dawną koleję. Bułgaria ma odtąd nie zapominać, że oswobowienie ludu bułgarskiego było dziełem Rosyi!“

Tymczasem stało się inaczej. Bułgarzy pokazują światu, że do Rosyi wcale się nie kwapią i do knuta rosyjskiego nie wdychają. Gdyby jednakże miało przyjść w Bułgarii do krwawych zataragów, kto wie, czyby Rosya nie wyszła tego potożenia, aby copędzej wkroczyć do Bułgarii i zamiary swe z bronią w ręku przeprowadzić.

Rumuński ministrowie, udawszy się do latowej rezydencji króla, radzą zapewne coby na ten przypadek uczynić należało — a „Times“ zapowiada, że krok taki zbliżyłby bardzo szybko chwilę zatar-

gu rosyjsko-angielskiego. Podsekretarz stanu Fergusson oświadczył wczoraj w parlamencie, że Anglia z wielką obawą śledzi wypadki na półwyspie bałkańskim.

Do tej chwili nikt nie wie, co z tej rewolucji wyniknąć może w niedalekiej przyszłości.

W ostatniej chwili dochodzi nas następujący telegram:

Wiedeń, 25 sierpnia. „Neue Freie Presse“ donosi z Kalafatu pod dniem wczorajszym, że prowizoryczny rząd został obalony. Metropolita Klement, Cankow i Grujew zostali osadzeni w więzieniu, a dawniejszy gabinet Karawelowa przywrócono do władzy.

Wojsko, które uwiedziono fałszywem obwieszczeniem, jakoby książę Aleksander sam dobrowolnie zrezygnował, i tylko w ten sposób zniewolono je do przysięgi dla tymczasowego rządu, jest oburzone równie, jak lud, i nie chce wiedzieć o żadnym nowym rządzie, krom dotychczasowego rządu księcia Aleksandra.

Wysłano deputacje do Bukaresztu, Wiednia, Berlina i Darmstadt, aby ks. Aleksandra odszukać, wyrazić mu wierność i przywiązanie tak ludu jak i wojska, — a ostatecznie skłonić go do powrotu.

W sprawie wydalania.

Pomoc dla wydalonych. Rządy gubernialne w granicach Królestwa Polskiego otrzymały upoważnienie do udzielania pomocy materyalnej najbiedniejszym rodzinom, przybywającym z Prus w skutek edyktów banicyjnych. Pomoc ta jednorazowa w wysokości od rubli kilkunastu do kilkudziesięciu, wypłacana będzie ze specjalnych funduszy, które częściowo udzielane są już między gubernie z uwzględnieniem ilości potrzebujących. Wyprawy wsparł rozpoczęły się przed niedawnym czasem i w guberniach nadgranicznych pomiędzy kwalifikujących się do zapomóg, rozdzielono już po paręset rubli.

Wybory.

Rezultat poniedziałkowych wyborów w Bydgoskim nie jest jeszcze dokładnie znany. Według dotychczas nadeszłych sprawozdań otrzymali: dr. Roman Komierowski 3400 głosów, radca kamergerychtu Schröder (niem. woln.) 2900 głosów, a radca trybunału administracyjnego Hahn (konservatysta) 4500 głosów. Brak jeszcze sprawozdań 10 obwodów wiejskich, przeważnie polskich.

Przyjdzie zatem do wyborów ścisłej między dr. Romanem Komierowskim a radcą trybunału administracyjnego Hahnem.

O kandydaturze p. Rybińskiego w okręgu wyborczym grudziądzko-brodnickim pisze „Germania“:

„Pan Rybiński kandydował już w r. 1878 w tym okręgu i wówczas już przyrzekł, iż z całą stanowczością bronić będzie politycznych i religijnych praw i swobód wszystkich obywateli bez względu na religię i zawód, do którego należa, że bronić będzie cechów, a żądać ograniczenia wolności procederowej i obrony narodowej pracy. Ponieważ pan Rybiński i dzisiaj jeszcze wyznaje te same zasady i bronić ich energicznie przyrzeka, dla tego obowiązkiem jest nie tylko każdego katolika, ale i każdego wolności miłującego człowieka, aby głos swój na p. Rybińskiego oddał i nie dopuścił zwycięstwa kandydata miszmaszu i arcykulturnika p. Hobrecht.“

Prezydum tutejszego niemieckiego wolnomysłnego stowarzyszenia uchwalilo polecieć do miasta Poznań jako kandydata do sejmiku pruskiego radcę sądu nadziemiańskiego Schneidera z Wrocławia. Pan S., który był w Poznaniu 4 lata w urzędzie, oznajmił, że kandydaturę przyjmie.

Jeszcze za mało!

Gdybyśmy mogli zebrać wszystkie ustawy, reskrypty i rozporządzenia, jakimi nasze dzielnice polskie obdarzył rząd pruski od czasów okupacji czy to w drodze prawodawstwa, czy też w drodze jawnych i poufnych dekretów ministerjalnych, reżeneyjnych itp., tobyśmy ujrzeli przed sobą obraz, przekonujący nas, że każde z tych pism coraz głębiej wciskało się w życie nasze narodowe i społeczne, na korzyść germanizmu lub protestantyzmu, albo też obojga razem.

Kościół, szkoła, sądownictwo, administracja i wszelkie inne odcienia życia polityczno-społecznego niezbitych dostarczają nam na to dowodów; tych to instytucji sięgaliśmy przezorną ręką, kierując niemi na rzecz Germanii. Jak na tym wyszliśmy, rzecz znana; nasz język usuwany coraz bardziej z sal sądowych i administracyjnych, z szkoły i innych dziedzin, zeszedł do najniższego już prawie stopnia. Ustawa o języku urzędowym, szkolne przepisy ministra Falka w parze z rozporządzeniami naczelnych prezesów, los ten mu zgotowały.

Ustawy antypolskie, biorące w opiekę rękoma uciskany przez polonizm żywioł niemiecki, mają wraz z zapowiadaniem przeciw nam projektami, reszty dokonać.

Za mało jeszcze bowiem dotychczasowych owoców, za mało tych nowych ustaw antypolskich, z których jedne ścieśniały do reszty prawa nasze w szkole, drugie wykupywały nas mają i rugować z rodzinnej gleby; za mało tej swobody, pozwalającej przenościć Polaków urzędników sądowych, nauczycieli i t. p. w strony odległe; swobody, pozwalającej w drodze administracyjnej znosić seminaria katolickie. Pisma półurzędowe i podrzędniejszej kategorii zapowiadają nam co chwila nowe przeciw nam wymierzone projekty, mające pokrzepić „osłabione narodowe poczucie niemieckie.“

Ledwo „Köln. Zig.“ wysunęła się z swemi pomysłami, wołając o ścieśnienie praw prasy polskiej, praw stowarzyszeń, przywilejów cechowych, głosząc, że nowy naczelny prezes, p. Zedlitz, ma „den Polacken Zucht beibringen“, na co godzi się także „Nordd. Allg. Zig.“, ledwo zdolano przeczytać te elukubracje, które potępia uczciwa część prasy niemieckiej, zowiąc je wybrakami „policyjnego wachmistrza“, albo „wyskokiem mózgowicy moskiewskiego batożnika“, a już „Post“ występuje z nowym projektem, żądającym podzielenia W. Księstwa Poznańskiego na dwie części, z którychby jedna do Śląska, druga do Prus Zachodnich przypadła. Podział ten, podjęty w interesie „uciskananej“ niemieczyny, ma przyspieszyć zasymilowanie ludności polskiej z niemiecką.

Ze rząd pruski nie od dziś przemysłowa nad realizowaniem u nas zasady „divide et impera“, to nam rzeczu znana. Od blisko lat temu trzydziestu wiemy, że rządono nad podzieleniem archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i przyłączeniem jej części do Prus, częścią do Śląska. Po dwakroć już od tego czasu wentylowała prasa ten projekt, skończyło się na artykułach gazetarskich.

Dziś zapowiadają pisma urzędowe polityczny podział W. Ks. Pozn. Przeciwnie temu rozczłonkowaniu zaczyna pewna część prasy występować ze stanowiska ekonomicznego, uznając go nadto za zbyt gwałtowny.

Niewątpliwie, że taki podział fatalnie oddziaływałby na ekonomiczny rozwój naszej dzielnicy; z tego też względu stanowczo występujemy przeciw niemu, a przedewszystkiem protestujemy przeciw podzieleniu W. Ks. Poznańskiego w imię praw, poręczonych nam traktatami wiedeńskimi. Traktaty te oddały Prusom pod ściśle określonymi warunkami Wielkie Księstwo Poznańskie, całe niepodzielne; do dziś te traktaty są obowiązującymi, i dopóki nie zostaną zniesione, nie może żadna ze stron kontraktujących samowładnie dzielić ziemi jej powierzonej.

Do Wielkopolanek.

Z Kościńskiego.

(Nie wypuszczajmy z rąk na wielkopolskiej ziemi zdobytych kapitałów.)

Kiedy ziemia z pod stóp naszych ucieka, brak kapitału wprowadza nas w stan zwątpienia, a perspektywa przyszłości nie wesoło przedstawia nam widoki, to szukając punktu wyjścia z tej naszej niedoli, ludzimy się często jak ów zbłąkany w stepie wędrowiec, biorący fatamorgana za miasta, siola lub lasy — i chwytamy wykołysane w bujnej wyobraźni projekta jakby rzeczywistą deskę zbawienia. Szukamy kapitałów daleko po za granicami kraju, gdy tymczasem nie jeden znaczny kapitał nieopatrzenie pod ręką nam się wysuwa. Pochodzi to z niepraktyczności i braku bystrości, które przy wielu dodatnich, ujemną są naszą stroną. Nasi ekonomiści i publicyści apelowali do wspaniałomyślnego patriotyzmu za granicą mieszkających magnatów, ażeby swych milionowych kapitałów użyli na zakupno zagrożonej naszej ziemi; powstawali na możniejszych u nas obywateli, gdy nie kupowali wystawionych na subhastę majątków, a nie widzieli i nie widzą, jak gotowe, leżące po skrzyniach czy szafach żelaznych kapitały wymykają się nieznanie i suną się chyłką na Litwę, Żmudź, a nawet po za granice Polski do obcych krajów, jako wiano cór wielkopolskich rodzin. Gdybyśmy zrobili obrachunek, to od lat 40 kilka milionów talarów wyszło tą drogą z naszej dzielnicy, a w zamian co odebraliśmy? bodaj dziesiątą część. I jakże się ojczyzna ziemia ma u nas utrzymać, jeśli na wszystkie strony ją skubią? Bogactwo narodowe podnosi się przez reprodukcję kapitału, a ubożeje przez trzymanie go w stanie martwym lub wywożenie na Ruś i gdzieś za granicę. Dobrzy i rozumni obywatele kraju obracają kapitałem na tej ziemi, na jakiej go zdobyli, bo pewnikiem ekonomicznym jest, że społeczeństwo staje się o tyle bogatszym, o ile rozchodzi się na utrzymanie i pomoc pracy produkcyjnej, o tyle zaś biedniejszą, o ile spożywa jedynie dla przyjemności. Stawiam tedy pod rozstrzygnięcie opinii pytanie, czy wolno, zwłaszcza w tak krytycznych dla ojczyznej ziemi czasach, kapitał pracą i znojem wydobyty z wielkopolskiej gleby, wywozić choćby do innej dzielnicy dawnej Polski pod postacią wiana? Naszem zdaniem nie godzi się tego czynić — i bez naruszenia praw cudzej własności, radzimy kapitał przeznaczony na wiano obrócić na zakupno wielkopolskiej naszej ziemi, przez co nabyłaby nowa posiadziela pewniejszą gwarancję i nie wyrządziłaby krzywdy ojczyznej ziemi.

Rosyjska agitacja w Bułgarii.

Że Rosya, a w pierwszym miejscu panslawiści rosyjscy wszelkimi siłami agitowali w Bułgarii, aby księcia Aleksandra stracić z tronu, o tym pisała wyraźnie „Polit. Corresp.“ jeszcze przed wybuchem rewolucji z dnia 21 sierpnia. Czytamy tam: „Zwolennicy Cankowa zbierają z niezmordowanym zapałem podpisy pod petycyje, w których błagają Rosyi o objęcie protektoratu nad Bułgarią. Według doniesienia czasopisma „Tirnowska Konstitucia“ starają się Cankowscy mianowicie o to, aby do tych podpisów skłonić ludność wiejską w okolicy Raca, gdzie Cankow dawniej był internowany. Roztropniejsi włościanie bułgarscy nie chcą iść na lep panslawistyczny i petycyi nie podpisują, — atoli wielu bardzo jest takich, którzy nie pojmując doniosłości tego kroku, podpisują wszystkie, co im przedkładają agitatorzy. I tak np. w karminie we wsi Krivodole podpisało około 50-60 chłopów taką błagalną petycyą.“

Wydaną co dopiero numer „Świetylny“, głównego organu Cankowa, zawiera artykuł, z którego wyjmujemy kilka zdań dla charakterystyki tonu, jakiego Cankow używał względem księcia Aleksandra.

„Ze Serbii — pisze „Świetylna“ — nadchodzi co dzień coraz bardziej niepokojące wiadomości. Rząd serbski rozwija niezwykłą czynność, aby się przygotować na nową wojnę z Bułgarią — a synowie Bułgarii będą niezadługo musieli opuścić ojca i matkę, dom i rodzinę, aby ponownie krew wylewać.“

Gdyby to dzieło się miało dla celów wielkich i szlachetnych, — Bułgarowie

spełnili by z ochotą i radością ten obowiązek, — atoli niestety przyczyny nowych walk, jakie nas z Serbami czekają, trzeba jedynie szukać w zdradzieckiej polityce księcia Battenberga i jego nihilistycznego rządu. Rząd ten powziął zamiar uczynienia Bułgarii obroną twierdzą przeciw Rosji, aby się przez to przypodobać Niemcom i Anglikom, i wystąpił z otwartą nienawiścią przeciwko naszemu obrońcy, przeciwko samemu carowi i uświęconym pojęciom wszystkich prawosławnych chrześcijan na całym Wschodzie.

Cały świat wie o tym, że gdyby nie było tej nieroztropnej i zgnębnej dla nas nieprzyjaźni księcia Battenberga przeciw Rosji — cieszylibyśmy się tak samo teraz, jak dawniej, wszystkimi dobrodziejstwami stałego pokoju, moglibyśmy się dalej rozwijać i z roku na rok bogacić. W chwili zaś pomyślniej dla Rosji i dla całej Słowiańszczyzny konstelacji, jakiej już niejednokrotnie byliśmy świadkami — nastąpiłoby jednym pociągnięciem pióra połączenie Bułgarii nie tylko z Rumelią, ale całą Macedonią i Tracją. Dziś natomiast czeka nas nie tylko niepotrzebny rozlew krwi i wewnętrzny rozkład, ale także rozczłonkowanie Bułgarii i zmniejszenie jej granic, do czego zmierzają Niemcy i Anglicy.

W ten to sposób za ruble rosyjskie podkopywano powagę i znaczenie księcia — w chwili, w której Rosya w swych tajnych celach i zamiarach opierała się wszelkimi siłami połączeniu Rumelii z Bułgarią.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 23 sierpnia.

(Pobyt cesarza. — Szkoła u Dominikanów. — Malwersacje. — Agitacja socjalistyczna. — Książka Kalinka).

(a) Cesarz zabawi w Galicyi podczas manewrów dziesięć dni. Ponieważ pobyt ten będzie miał charakter czysto wojskowy, przeto też oficjalnych przyjęć nie będzie, chociaż to nie wyklucza zaproszenia znakomitych osób do stołu cesarskiego w obozie. Mówią, że po ukończeniu ćwiczeń, cesarz odwiedzi hr. Potockiego w Łanucie.

Od dłuższego czasu toczy się tu spór pomiędzy zakonami OO. Dominikanów i Franciszkanów a Radą miejską o utrzymanie szkoły w klasztorze Dominikanów. Zakony te chciały się zrzec utrzymania tej szkoły i kwestya ta była przedmiotem obrad na kilku posiedzeniach Rady miejskiej. Sprawa poszła ostatecznie do namiestnictwa, które rozstrzygnęło spór zgodnie z zapłatowaniem reprezentacji miejskiej a mianowicie orzekło, że Zakony wyżej wymienione są obowiązane utrzymywać we Lwowie, własnym kosztem 4 klasową szkołę ludową, kierowaną na podstawie cesarskiego patentu z dnia 1 września 1876 roku. Gdyby nauki z nowym rokiem szkolnym w terminie właściwym i dotychczasowej rozciągłości rozpocząć się nie miały, natenczas na magistrat na koszt obu konwentów o odpowiedni lokal się postarac i tamże szkołę czteroklasową umieścić, by nauka z dniem 1 września r. b. na koszt konwentów rozpocząć się mogła. W sprawie tej wyjechał przeor OO. Domikanów do Wiednia.

W zakładzie zastawniczym ruskim odkryto znów znaczne malwersacje, dokonane przez byłego dyrektora Michałka, który już dawniej, jak to swego czasu donosiłem, stał przed sądem z powodu

rozmaitych nadużyć, lecz został uwolniony. Wykryte obecnie malwersacje nie były objęte dawniejszym aktem oskarżenia. To też Michałek obawiając się kary, zbiegł ze Lwowa.

Między lud ruski we wschodniej Galicyi rozrzucono broszurki socjalistyczne, pisane w czystym języku ludowym. Treść ich niemal ta sama, co w broszurze polskiej „Walka klas“, gdzie autor występuje przeciwko żydom, większym właścicielom, księżom i religii.

Ks. Waleryan Kalinka powrócił wczoraj rano do Lwowa.

NIEMCY.

* Berlin, 14 sierpnia. W sprawie wykształcenia szkolnego rekrutów wykazuje urzędowe zestawienie statystyczne za dziesięć lat ostatnich (1875/76—1884/85), że liczba rekrutów, którzy nie mieli wcale szkolnego wykształcenia, spadła z 3311 z r. 1875/76 na 1851 w r. 1884/85, a więc z 2,37 procent na 1,21 procent.

— „Reichsbote“ rozbiera w osobnym artykule kwestyą braku kościołów w tej części Berlina, która nosi nazwę Moabit. Gmina kościelna św. Jana w Moabicie, która liczy dzisiaj 40,000 dusz, posiada obecnie tylko jeden mały kościół o 400 krzesłach — i 2 duchownych. Część ta miasta wzrosła — co prawda — w ostatnim czasie ogromnie; w ostatnim dziesięciu lat podwoiła się ta ludność dwa razy, a jeżeli liczba mieszkańców wzrastać będzie i nadal w tej samej progresy, to Moabit za 5 lat liczyć będzie 80,000 ludności. „Reichsbote“ mniema, że w obec tego anormalnego przyrostu mieszkańców trzeba będzie niebawem wybudować w Moabicie nie jeden, lub dwa, lecz od razu dziesięć kościołów, aby po pięciu latach mieć dla każdego 8000 dusz po jednym kościele. „Zamiast tego, pisze z ubolewaniem „Reichsbote“, gmina zamysła wystawić tylko jeden kościół, i prawdopodobnie nie przeprowadzi jeszcze tego zamiaru, gdyż napotyka na wiele trudności. Trudności te pochodzą atoli jedynie z braku pieniędzy! Należałoby mniemać, że gmina, licząca 40 tysięcy dusz, zdobyłaby się przecież na to, aby o własnych siłach, w drodze dobrowolnych składek wnieść świątynię, — przynajmniej tak się dzieje w okolicach katolickich, i to w biednych gminach, które liczą zaledwie dziesiątą część liczby mieszkańców gminy moabickiej, — „ale niestety, — tak skarży się „Reichsbote“ — w obec powszechnego wstrętu do kościoła wykazują składowi w gminie moabickiej bardzo niewesołe rezultaty.“ Wobec tego smutnego położenia rzeczy — tak rozumie „Reichsbote“ — powinien przynieść skuteczną pomoc wniosek Hammersteina, domagający się obfitszego użyczenia protestanckiego kościoła! — Brak kościołów w Berlinie zajmował już niejednokrotnie z powodu wniosku Stöckera od r. 1884 uwagę sejm, od którego domagano się również pomocy z funduszy państwowych. Zbytecznym byłoby powtarzać powody, które spowodowały centrum do odrzucenia wniosku Stöckera. Jeżeli podwyższenie dotacji protestanckiego kościoła, jakiego się domaga wniosek Hammersteina, ma służyć na to, aby bezreligijnemu Berlinowi dostarczyć z kieszeni wszystkich bez wyjątku obywateli państwa milionów na budowanie protestanckich kościołów. to łatwo być może, że się katolicy dobrze jeszcze nad tym namyślą i wobec wniosku inne zajmą stanowisko.

wysługiwała się nim, jak niewolnikiem, w końcu zdradziła. Sakowicz należał do tego rodzaju ludzi, którzy za jedynę dobro i cnotę poczytują to, co dla nich dobre, za złe i winę to, co im szkodził przynosi. Więc w oczach jego Anusia popełniła najstraszliwszą zbrodnię i nie było dla niej dość wielkiej kary. Gdyby to kogo innego spotkało, pan starosta śmiałyby się i drwił, lecz gdy dotknęło jego osobę, więc ryczał jak ranny zwier i myślał tylko o pomście. Chciał dostać w ręce winowajczynią umartą albo żywą. Wolałby żywą, bo mógłby naprzód kawalerską zemstę wyrzucić, lecz choćby dziewczyna miała i poledz w czasie napadu, mniejsza mu było z tym! byle się komu innemu nie dostała.

Chcąc działać na pewno, posłał do miecznika przepukionego człowieka z listem niby od Babinicza, w którym oznajmiał w imieniu tego ostatniego, że w Wołmontowiczach w ciągu tygodnia stanie. Miecznik uwierzył łatwo, ufając zaś w niezwykłą siłę Babinicza i tajemnicę z tego nie czynił, zaczęł nie tylko sam zakwaterował się na dobre w Wołmontowiczach, ale poruszył przez rozgłoszenie nowiny całą prawie ludność laudańską. Resztki ję zbiegły się z lasów raz dla tego, że to już był koniec jesieni i chłody wielkie nastąpiły, a powtórę przez samą ciekawość widzenia wstawionego wojownika.

A tymczasem od strony Poniewieża ciągnęli ku Wołmontowiczom Hamiltonowscy Szwedzi, od strony Kiejdan przekradali się po wilczemu Sakowicz.

Ten ostatni jednak ani się domyślał, że za nim również po wilczemu ciągnie krok w krok ktoś trzeci, który, lubo żadnych wezwań nie otrzymał, miał właśnie we wzroku zjawiać się tam, gdzie się go najmniej spodziewano.

— Wiadomo, że w Berlinie powstała swego czasu bardzo ożywiona agitacja szwazek berlińskich przeciwko tak zwanemu podatkowi od uci do zycia. Szwazki zasypywały wtedy parlament gradem petycji i osiągnęły nareszcie to, że parlament odrzucił cło na nici. Przy obradach nad tym podatkiem wypowiedział wtedy reprezentant rządu, tajny radca Schraut zarzut, że nie projektowany podatek przyczyniłby się do podrożeńia nici, że atoli fabrykanci bielizny i inni tego rodzaju przemysłowcy dostarczają szwazkom nici i obliczają im przytęm ceny o 50 pct. droższe, aniżeli zwykłe. Reprezentant rządu przyrzekł wtedy, że sprawa ta zostanie gruntownie zbadana. Lewica chwyciła komisarza rządowego za słowo, a Izba przyjęła jednoznacznie rezolucyą, która opiewała, że parlament poprosi rząd, aby polecił zbadanie odnośnych stósunków. Od tego czasu nie słyszeliśmy nic o tym, aby zarządzone w tej sprawie jakieś śledztwo, — natomiast policya rozwiązała tutejsze stowarzyszenia robotnicze, z których lona wyszła agitacja przeciwko cłu od nici. To jednak, czego dowiedziiano się jeszcze na ostatnich zebraniach szwazek piaszcy, pozwała wnosić, że ów system wyzyskiwania robotnic przez fabrykantów kwitnie dzisiaj tak samo, jak wprzódy. Wartoby było dla tego istotnie, aby sprawę tę zbadano gruntownie.

— Papież Leon XIII wystósował do lokalnego komitetu XXXIII walnego zebrania katolików niemieckich, mającego się odbyć niebawem w Wrocławiu, przydłuższe brewę, w którym zebraniu udział papieskiego błogosławieństwa. Brewę to odczytaniem zostanie na pierwszym zankniętym zgromadzeniu jeneralnem, poczem ogłoszone będzie drukiem w dzienniku zebrania. — Uczestnicy walnego zebrania otrzymają gratis kieszonkowy plan miasta Wrocławia, który umyślnie na ten cel zamówiono u Theinera i Meinickego. Na bardzo starannie wykonanym planie, do którego dodany będzie dokładny spis ulic, znaczniejszych gmachów, zakładów i innych osobliwości godnych widzenia, zaznaczone będą czerwonym, tłustym drukiem te gmachy i grunta, w których się odbywać będą nabożeństwa i zebrania.

— Restauracya, jaką przedsięwzięto obecnie w gmachu sejmowym, pozwała wnosić, że stary ten dom ma jeszcze na długo służyć do dotychczasowego użytku, i że rząd wcale nie myśli o wzniesieniu nowego budynku, choć sejm niejednokrotnie już wyraził w tej mierze swoje życzenie. Restauracya podjęta na wielkie rozmiary, to też kosztować będzie ona wiele pieniędzy; gdyby w ogóle zliczono te sumy, które dotychczas wydano nał reparacye sejmowego gmachu, pokazałoby się, że już dawno możnaby było za to wnieść nowy budynek. Zaprowadzone obecnie w tym gmachu światło elektryczne nie ogranicza się na sale posiedzeń, lecz rozszerzone jest na wszystkie lokale, nie wyjmując nawet pokoju dla żurnalistów, tak, że pod tym względem gmach sejmowy na przyszłość znacznie przewyższać będzie gmach parlamentarny. Nowe urządzenie wodociągowe zabezpieczy gmach lepiej od ognia, aniżeli dotychczasowe; powiększono także znacznie lokale przeznaczone dla biblioteki przez wystawienie nowego piętra na starem skrzydle pobocznem.

— Rezultat wyborów w okręgu Lauenburskim znany nam już jest dzisiaj dokładnie: postępowiec Berling

Kmicie nie wiedział zupełnie, że Oleńka znajduje się w Billewiczowskiej partyi. W Tauragach, które spłądował ogniem i mieczem, zasiągnął języka o tym, że uszła wraz z panną Borzobohatą, lecz przypuszczał, że uszły do puszczy Białowieżkiej, gdzie chroniła się także pani Skrzetaska i wiele innych szlachcianek. Mógł to przypuszczać też bardziej, iż wiedział, że stary miecznik od dawna miał zamiar odwiedzienia do tych nieprzebitych borów synowicy. Zmartwiło to pana Andrzeja niepomnie, że ję w Tauragach nie znalazł, ale z drugiej strony pocieszał się, że umknęła z rąk Sakowicza i że aż do końca wojny znajdzie bezpieczne przytulenie.

Nie mogąc do puszczy zaraz po nią iść, postanowił nieprzyjaciela na Zmudzi dopóty podchodzić i niszczyć, dopóki całkowicie nie zgniebi. I szczęście szło jego śladem. Od półtora miesiąca zwycięstwo następowało po zwycięstwie, lud zbrojny spał się do niego tak obficie, że wkrótce czambułik stanął ledwie czwarłą część jego siły. — Wreszcie wyznał nieprzyjaciół z całej zachodniej Zmudzi, a zaszyszawszy o Sakowiczu, i mając w nim dawne obrachunki do załatwienia, puścił się w swe dawne strony i szedł za nim.

W ten sposób dotarli obaj w pobliże Wołmontowicz.

Miecznik, który poprzednio stał nie daleko, rezydował tam już od tygodnia i nawet w głowie nie powstała mu myśl, jak strasznych wkrótce będzie miał gości.

Aż pewnego wieczora wyrostkowie Butrymi, pasący za Wołmontowiczami konie, dali znać, że jakieś wojsko wyszło z lasów i zbliża się od południowej strony. Miecznik zbyt był jednak starym i doświadczonym żołnierzem, aby nie przedsięwziąć żadnych ostrożności. Pie-

otrzymał 3510, Bernstorff (wolno-konserwatysta) 2909, Molkenbuhr (socjalista) 665 głosów. Nastąpił ścisły wybór pomiędzy Berlingiem a Bernstorffem.

— W ostatnią niedzielę odczytano we wszystkich kościołach dycecezy Metz pierwszy list pasterski, wyśtosowany przez nowego zwierzchnika dycecezy, Biskupa Ludwika, do duchowieństwa i wszystkich wiernych dycecezy. List poświęcony jest wyłącznie rzewnemu wspomnieniu zmarłego Biskupa i chrześcijańskiej iscie rezygnacyi, jakiej niebożczyk złożył dowody na łożu śmierci, oraz zawiera rozporządzenia dotyczące się pogrzebu.

— Starokatolicki proboszcz Schirmer, dawniej zatrudniony w Nisie, obecnie w Dysseldorfie otrzymał od ministra wyznau na czas trwania swego urzędowania osobisty dodatek w sumie 1800 marek. Wielu księży, zatrudnionych od dziesięciu lat w służbie kościoła przy dawniejszych klasztorach i zakładach duchownych, nie ma tyle pensyi, ile dodatek pobiera ten nauceciel seminaryjny z Austrii, którego p. Reinkens wyświęcił przed kilku laty na starokatolickiego pastora.

— W Królewskiej Hucie odbyło się znowu zebranie robotników, w którym wzięło udział 400—500 uczestników, i na którym skarżono się na zbyt wielkie składki do kas knapszafowych, na zbyt małe wsparcia dla chorych i inwalidów, wreszcie na zarządy knapszafowe i lekarzy. Żądano, aby lekarzy wybierali robotnicy za pomocą kartek i po poprzednim ogłoszeniu wyborów; domagano się wydrukowania statutow w niemieckim i polskim języku, obrony przeciwko oszukaństwom ze strony podrzędnych organów i t. p. Zażalenia przedłożone zostaną rządowi i Izbie sejmowej.

— Od pewnego czasu zarządził rząd środki w celu przeszkodzenia przejazdowi niezasobnych wychodźców, pochodzących z krajów austro-węgierskich. Ponieważ bowiem północno-amerykańskie władze portowe w ostatnim czasie zaczęły bardzo ściśle przestrzegać tak zwanych ustaw przeciwko ubogim, zdarzało się bardzo często, że państwo niemieckie musiało wychodźców wydaloonych ze Stanów Zjednoczonych odstawić na własne koszta od Hamburga lub Bremy aż do granicy. Aby temu zapobiedz, poddaje tedy rząd wychodźców w Raciborzu bardzo ścisłej kontroli. Kto nie może wykazać dostatecznych środków pieniężnych, musi wracać do domu. Ponieważ jednak wiadomość o tem postępowaniu rozeszła się już z tamtej strony granicy, wychodźcy starają się przedostać do Niemiec na innych drogach.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ powtarza bez uwag następującą korespondencyą berlińską monachijskiej „Allgemeine Ztg.“: „O zadaniach najbliższej sesyi parlamentarnej można dotąd powiedzieć z pewnością tylko tyle, że w pierwszym rzędzie ma się Izba zająć odnowieniem wojskowego septennatu. Natomiast niepewną jest rzeczą, czy i w jakiej formie przedłożony zostanie parlamentowi projekt nowego podwyższenia cła od wódki. Dotąd nie odwołano urzędowego zapewnienia, że rząd obecnemu parlamentowi nowego projektu ocenia gorzalki przedkładać już nie będzie, — zdaje się więc, że rząd chce pozostawić parlamentowi samemu inicjatywę wynalezienia nowych środków finansowych, których potrzeba będzie na pokrycie zwiększonych wydatków, jakie po-

choć swoją część już opatrzoną przez Domaszewiczów w strzelbę, umieścił w niedawno odbudowanych domach, częścią obsadził kołowrót, sam zaś z jazdą stanął nieco z tyłu po za płotami na obszernym pastewniku, dotykającym jedną stroną rzeczki. Miecznik uczynił to głównie dla tego, aby uzyskać pochwały Babinicza, który na dobrych rozporządzeniach wojskowych znać się musiał; ale pozycya jego istotnie była silna.

Zaścianek, od czasu jak go Kmicie ze zemsty za wymordowanie kompanionów spał, odbudowywał się znowla; że zaś później wojna szwedzka robotę przerwała, było więc nagromadzonych w głównej ulicy mnóstwo bali, bierwion, desek. Całe ich kupy wznosiły się przy kołowrocie, i piechota, choćby mniej wyćwiczona, mogła się z po za nich długo bronieć. W każdym razie zabezpieczała ona jazdę od pierwszego natarcia. Miecznik tak dalece pragnął popisać się swą znajomością żołnierki przed Babiniczem, że nawet podjeździł wystąpił na zwiady.

Jakież było jego zdumienie, a w pierwszej chwili i przerażenie, gdy z dała z za borku doszedł go odgłos strzałów, następnie podjazd ukazał się na drodze, ale idący w skok i z chmurą nieprzyjaciół na karku.

Miecznik skoczył natychmiast do piechoty, aby ostatnie rozkazy wydać, a tymczasem z borku poczęły się wysypywać gęstsze zastępy nieprzyjaciół i szły jak szarańcza ku Wołmontowiczom, świecąc w zachodzącym słońcu broń.

Borek był blisko, więc podjechałszy nieco, jazda owa puściła zaraz w skok konie, pragnąc jednym zamachem przedostać się przez kołowrót, lecz nagły oddech piechoty osadził ją na miejscu. — Pierwsze szeregi cofnęły się nawet dość

ciągnie za sobą uchwalenie nowego siedmioletcia. Jeżeli parlament nie uchwali nowych podatków, pozostałaby tylko jedna droga celem pokrycia zwiększonych wydatków, to jest podwyższenie matrykularnych składek.

— Książę następca tronu niemiecki uda się 4 września rano pociągiem kurserskim z Berlina do Augsburga, aby odbyć inspekcya połączonej dywizyi kawalerji w obozie, rozłożonym na polach Lechu.

— Odpowiedź rady miejskiej w Monachium pociąga za sobą bardzo smutne następstwa dla bawarskiego handlu i przemysłu. Wedle monachijskiego „Freundenblattu“, zerwały najznakomitsze firmy węgierskie stosunki swoje z Monachium. „Dawniej, pisze „Freundenblatt“, dozwawali niemieccy wędzernicy jak najlepszych przyjęcia na Węgrzech, dzisiaj oburzeni są nawet mieszkający na Węgrzech Niemcy na tak ostentacyjnie nieprzyjazną odpowiedź. „Monachijscy ojcowie miasta nie zaimponowali więc, tak kończy uwagi swoje „Freundenblatt“, nikomu, zaszkodzili monachijskim sferom handlowym, a położenie Niemców na Węgrzech pogorszyli raczej, aniżeli polepszyli swoim szwinnem.

— W Lipsku obraduje w tych dniach kongres niemieckich krawców, w którym bierze udział 50 delegatów cechów krawieckich ze wszystkich stron Niemiec. Odczytane na wstępie sprawozdanie wykazuje, że związek niemieckich cechów krawieckich liczy 184 cechy z 7800 członkami. Zebranie upoważniło następnie jednogłośnie zarząd centralny, aby postarał się o prawa korporacyjne dla związku cechowego; oświadczone są także za tworzeniem o ile możności cechów wyłącznie fachowych. Uchwalono również do statutu cechów dodać przepis, wedle którego tylko wyuczonym krawcom dozwolony ma być przystęp do poszczególnych cechów; jestto, zdaniem wszystkich prawie delegatów, jedyny środek, którym mały przemysł bronić się może przeciwko wielkiemu kapitałowi. Zebrani skarżyli się głośno na tak zw. akademie krawieckie, które dają patent na skończonych krawców ludziom, nie mającym pojęcia o swym zawodzie.

ROSYA.

* Że w Rosyi wiadziiano, na co się zanosi w Bułgarii i zwręcznie całą rzecz przygotowywano, pokazuje się z następującego artykułu „Now. Wremia“, pisanego i drukowanego na kilka dni przed wybuchem rewolucyi w Zofii. Organ rosyjski pisał:

Największe niebezpieczeństwo zagraża ze strony Bułgarii, a okoliczność ta pobudza do szczególnego śledzenia za dokonywającymi się w niej wypadkami. Mając niebawem nastąpić, jak wiadomo, zamianowanie nowego przedstawiciela Rosyi w Zofii, pozostaje prawdopodobnie w związku z powyższymi względami. Ale jeśli z jednej strony obecnie potrzebujemy koniecznie mieć w Bułgarii człowieka, na którego liczylibyśmy mogli, to z drugiej, ze względu na zaprowadzenie stosunków między naszym a bułgarskim rządami, trudno orzec, jak dalece zawiązanie regularnych dyplomatycznych stosunków z ministerjum Karawelowa w dzisiejszych warunkach może przynieść pożytek.

Prawda, że w rozlicznych stronnictwach politycznych bułgarskich zaczynają się już odzywać głosy za zmianą stosunku do Rosyi — ale dotąd głosy te jeszcze nie doś są silne, żeby zagłuszyć tych, którzy we wznowieniu przyjacielskich stosunków z nami widzą pier-

bezdanie, i tylko kilkunastu dotarło piersiami końskimi do zasieków.

Miecznik też ochłonął tymczasem, i skoczywszy do jazdy, kazał wszystkim, którzy mieli pistolety lub strzelby, iść na positek piechocie.

Nieprzyjacieli był widocznie również zaopatrzony w muszkiety, bo zaraz po pierwszym natarciu rozpoczął ogień bardzo gwałtowny, chociaż nieregularny.

Więc z obu stron poczęło grzmieć, szczybić, to powolniej; kule świszcząc, dolatywały aż do jazdy, stukały po domach, płocie, kupach belek; dym rozciągał się nad Wołmontowiczami, zapach prochu nappełnił ulicę.

Anusia zatem miała to, czego chciała — to jest bitwę.

Obie panny zaraz w pierwszej chwili dosiadły z rozkazu miecznika podjeździł, aby w danym razie, gdyby siły nieprzyjacielskie okazały się zbyt wielkie, mogły uchodzić razem z partya. Pomieszczone je więc w tylnych szeregach jazdy. Lecz Anusi, mimo iż szabelkę miała przy boku i kolpaczek rysy na głowie, dusza zaraz z początku uciekała na ramię. Ona, która tak dobrze umiała sobie radzić w pokoju z oficerami, nie znalazła ani szczypty energii, gdy przyszło stanąć jej oko w oko synom Bellony w polu. Swist i stukanie kul przerażało ją; zamęt, bieganie ordynansów, huk muszkietów i jęki rannych odejmowały jej przytomność, a zapach prochu przytłumił oddech w piersiach. Uczyniło się jej mdo i słabo, twarz zbladła, jak chusta, i poczęła wic się i piszczeć, jak dziecko; aż jeden z towarzyszy, młody pan Olesza z Kiennar, musiał chwycić ją w ramiona. Trzymał zaś mocno, mocniej niż trzeba było — gotów był trzymać, aż do końca świata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(321)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 193.)

Rozdział XIII.

Sakowicz po schwyтaniu Brauna i obdarciu go ze skóry, porozumiał się natychmiast z oberstem Hamiltonem, Anglikiem w służbie szwedzkiej i komendantem w Poniewiezu, celem wspólnego uderzenia na partyę miecznika Billewicza.

Babinicz właśnie był gdzieś zapadł w lasy i od kilkunastu dni żaden słuch o nim nie doszedł. — Zresztą Sakowicz nie byłby już zwał i na jego bliskość. Miał on wprawdzie, mimo całej swęj odwagi, jakąś instynktową obawę przed Babiniczem, ale teraz gotów był sam zginąć, byle zemsty dokonać. Od czasu nieczeki Anusinę wściekłość nie przestawała ani na chwilę trącać jego duszy. — Zmylone rachuby i zraniona miłość własna w szal go wprawiały, a przytęm cierpiało w nim i serce. Z początku pragnął on pojąć Anusię za złą tylko dla majętności zapisanych ję przez pierwszego narzeczonego, pana Podbiępię, lecz później zakochał się w niej ślepo i na zabój, jak tylko taki człowiek mógł się zakochać. I doszło do tego, że on, który przeź Bogusława nikogo się nie bał na świecie, on, przed którego wzrokiem samym ludwie bledli, patrzył jak pies w oczy tej dziewczyny, uleżał ję, znosił ję wydziewania, spełniał wszystkie chęci, starał się myśli zgadywać. Ona używała i nadużywała swego wpływu; ludząc go słowy, spojrzaniem,

wszy krok ku własnemu upadkowi. Dla tego bez względu na to, jak się skomplikują wypadki, i jak dalece nowe zamieszki okażą się prawdopodobnymi w Bułgarii, musimy koniecznie zachować niezmierną ostrożność w stosunkach z obecnymi kierownikami jej losu, a o ile to być może, mieć naszego pełnomocnika w Zofii.

Wszystko to prowadzi do konkluzji, że ze względu na istniejące anomalne stosunki między nami a Zofią, my powinniśmy się starać uprzedzić nowe zaburzenia na półwyspie bałkańskim. Jeżeli w przeszłym roku, kiedy posiadaliśmy wszystkie środki po temu, aby być na nie przygotowani, zjawily się one jako zupełna dla nas niespodzianka, to obecnie tym zasadniej obawiać się należy, że rozruchy te zaskoczą Rosyą znięca.

Dochodzące nas wiadomości świadczą, że nie wszystko idzie pomyślnie, ale co i jak się stanie, to odgadnąć mogą tylko ludzie doświadczeni, rozporządzający środkami zaciągania koniecznych wiadomości. Spodziewać się należy, że mężowie stanu, którzy się zjechali w Kissingen, przedsięwzięli kroki, w celu zaopatrzenia się w takie wiadomości, i dzięki temu bardzo być może, iż gdy wybuchną zaburzenia, sąsiedzi nasi znajdą się w bezporównania lepszym od nas położeniu. Dla tego to, powtarzamy, nasze zadanie leży w tym, aby o ile możności oddalić chwilę wybuchu.

Przebywający od pewnego czasu w Petersburgu znany agitator, prezes francuskiej ligi patriotycznej, poeta Paweł Déroulède, odwiedził redakcyę wielu dzienników i przyjmował licznych reporterów dziennikarskich. Przedstawiciele prasy stołecznej wydali dnia 21 b. m. na cześć Déroulède'a bankiet. „Świat“ donosi, że Déroulède podczas pobytu swego w Moskwie konferował z Katkowem i Suworinem, który mieszka na świeżem powietrzu w okolicy Moskwy. „Świat“ zaprzecza kategorycznie doniesieniu „Köln. Ztg.“, jakoby Déroulède dano do poznania, iż pobyt jego w Rosyi nie jest wcale pożądany. — „Pet. Wied.“ podają rozmowę, jakby Déroulède miał z redaktorem tejże gazety. Punktem interesów był odwet i pozyskanie Rosyan dla sprawy Francyi, a raczej sprawy wspólnej. Oto jak się wyrażał p. Déroulède:

Wysię doznali od Niemców takiej samej porażki jak i my. Jeżeli ja, jako Francuz, dąże do odzyskania dla mej ojczyzny utraczonego terytorium, to pan, jako Rosyanin, powinienes ze swej strony pragnąć, żeby ojczyzna wasza uwolniła się od tej moralnej porażki, jaką zadał wam i nie przestaje zadawać Berlin. Kto odebrał wam Bułgarię, kto pcha Anstryę do Saloniki, kto paraliżuje całą waszą historyczną i tradycyjną politykę na Wschodzie? Naturalnie, że tenże sam Berlin, który bije was na polu ekonomicznym i przemysłowym i w ogóle na każdym. Nam Berlin zadał porażkę terytorjalną, wam moralną. My oba, pan i ja, powinniśmy odebrać napowrót co nam zabrano... Nie ma niebezpieczniejszego, jak przypomnieć mocarstw środkowym, a w danym wypadku jak przypomnieć austro-niemieckie, i my powinniśmy je rozzerwać. Hegemonia w środku Europy wiecie szkody przyniesie, niż hegemonia gdziekolwiek indziej; hegemonia Berlina gubi was i nas... Takie to są nasze wspólne interesy, a broniąc ich, powinniśmy działać razem. Czyż pan myślisz, że jeżeli Niemcy pobiją raz jeszcze Francuzów, nie rzucą się potem na was? Ale i oboje nad Renem Niemcy, będą niezawodnie szukały odwetu nad brzegami Wisły.

W tym duchu toczyła się rozmowa dalej.

W oddzielnym artykule „Petersburskie Wiadomości“ zastanawiają się nad tarozmową i dochodzą do wniosku, iż jakkolwiek przymierze francuzko-rosyjskie jest dziś niemożliwym, Rosya powinna trzymać się polityki niezależnej, dającej jej swobodę w wyborze ewentualnych sprzymierzeńców, wolną od wszelkich wpływów z Berlina.

„Leż to tu u was Niemców! Boże, jaka to masa Niemców u was!“ — tak wołał znów Déroulède wszedłszy do redakcyi „Nowego Wremia.“ — Jak wy możecie żyć wśród takiej masy Niemców? Jadąc do was, przyrzekłem sobie stawać w czysto rosyjskich hotelach. Jadę do „Hôtel de France.“ — wita mnie „metrodziel“ Niemiec. Każę zawracać i jadę do „Hôtel de Russie.“ — Kto tu właściciel hotelu — pytam — Rosyanin? „A jakże, Rosyanin, Słowianin — odpowie kelner, Niemiec alzacki. Zjawia się gospodarz. „Wybac pan, — mówię — wszak pan jesteście Rosyaninem?“ „O nie, ja Saksończyk jestem“ — odrzeknie z dumą gospodarz. Zawracam znów, i tak objechałszy kilka hoteli, wyładowałem w „Europejskim“ bo ten przynajmniej jest kosmopolityczny.

Nazajutrz odbył zapewne Déroulède podobną próbę ze sklepami petersburskimi.

„St. P. Wied.“ piszą: Znowu sięgnęliśmy na siebie gniew dra Riegera, wymownego przywódcy staro-czeskich federalistów. Organ jego, „Politik“, oskarża nas, jakobyśmy utrudniali Czechom walkę z niemieckim centralizmem. Dr. Rieger z gorzycą powiada, że „ze specjalnie rosyjskiego punktu zapatrywania wypada pragnąć dla reszty ludów słowiańskich najmożliwszego nauczku, ażeby z błaganiem wzrok swój zwracały ku Moskwie i Petersburgowi.“ „A ze słowiańskiego punktu — uczy nas przyjaciel Deaka — wszelkie oswoobodzenie jednego z słowiańskich ludów z pod cudzoziemskiego jarzma winno być witane okrzykami radości.“ Tylko spolszczyły p. Rieger — obraza się

dziennik nadwieski — mógł pozwolić sobie na jawne twierdzenie, że Rosyi podoba się uciskanie Słowian, i uczyć Rosyą, jak ma okrzykami radosnymi oswoobodzenie ich spotykać: no! ale i dr. Rieger wie zapewne, że za oswoobodzenie Serbów, Bułgarów i Bośniaków oddała Rosya więcej, niż tanie „okrzyki zapłać“, któremi wódz staro-czeski gotów jest wspaniałomyślnie płacić za „oswoobodzenie Słowian z jarzma.“ Jeżeli rozmią się z nami dr. Rieger w zdaniach, co pozytywne, a co szkodliwe dla przyszłości Słowian — pochodzą do różnicy poglądów na ich wzajemne stosunki i węzły pokrewieństwa. Zdaniem p. Riegera, Słowianie jednego narodu — jak np. Niemcy — wcale nie stanowią; formują oni plemię, jak Niemcy, Anglicy, Szwedzi, Duńczycy i Holendrzy składają germańskie plemię, a Francuzi, Włosi i Hiszpanie — plemię romańskie. Nic dziwnego — rzecz organ Awasiejki — że, wychodząc z podobnej niewłaściwej zasady, wyprowadza praski mowa wniosek, iż „przyszłość Słowian przedstawia się jako związek federacyjny, który pozwoli każdemu ludowi słowiańskiemu rozwijać własną samodzielność.“ Rzecz dziwna, jakto dotąd jeszcze nie utworzył się związek federacyjny między Niemcami, Anglikami i Szwedami, albo między Francuzami a Włochami! Czy nie radami to uczonego doktora wyłomaczyć można niewdzięczne postępowanie Serbów i Bułgarów względem Rosyi? Może w dziedzinie tej należy „swobodny rozwój samodzielności każdego z ludów słowiańskich“ — zadatek szczęśliwej przyszłości całego plemienia słowiańskiego? Niestety przekonywamy się, że zalecany przez dra Riegera sposób postępowania wtrąca oswoobodzonych przez nas Słowian w nową niewolę, „gorszą“ od uprzedniej. Ale wszak dzieje niczego zgoda nie ucza pp. Karawelowów i Riegerów.

Nam się zdaje, że przeciwnie Rosyjanie tego się nie nauczyła.

FRANCYA.
* Wypadki w Bułgarii wywołały we Francyi — a szczególowo w Paryżu — wielkie wrażenie. Prasa francuska, z widoczną radością zapisując, że upadek księcia Aleksandra jest wielką klęską dla polityki angielskiej na Wschodzie, nie przypuszcza nawet, aby Anglia mogła stanąć w obronie księcia bułgarskiego.

* Freycinet bawi obecnie w Mont soux Vaudrey, zjadł 26 b. m. powróci, a na przyszłą sobotę zwoła radę ministeryalną.

ANGLIA.
* Izba niższa obradowała zeszłego poniedziałku w dalszym ciągu nad adresem. Sekretarz państwa dla Irlandyi, Hicks-Beach, wystąpił przy tej sposobności przeciwko prasie, krytykującej projekta rządowe przedwczesnie, bo wtedy, kiedy projekty tych publicznie nie ogłoszono. Mówca zwrócił się następnie do Izby i wezwał wszystkie stronnictwa, aby popierały rząd w przeprowadzeniu reform dla Irlandyi przeznaczonych. „Przedewszystkiem — mówił sekretarz państwa — chodzi o utrzymanie unii, i w tych to granicach będzie się rząd starał o to, aby wszelkimi siłami popierać pomyślny rozwój Irlandyi.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.
* W Rumunii domysłają się, że uwięzienie Karawelowe jest tylko komedią — i że Metropolitę Klementa wciągnięto jedynie dla tego do tymczasowego rządu, aby ruchowi nadać charakter religijny.

Obałumaczenie pułku Stojanowa udało się dla tego, że generalny szef sztabu odbywa podróż poślubną, a inny wysoki wojskowy, mający zupełne zaufanie księcia, zawiera po za granicami Bułgarii kontrakty o dostawie dla armii.

— W Białogrodzie wywołała wieść o detronizacyi księcia Aleksandra wielkie wrażenie. Król Milan, powróciwszy z Kragujewacza, miał długą naradę z ministrami. Prezesa gabinetu, Garaszania, wezwano telegrafem z Gleichbergu do Białogrodu. Król odczytał podróż do Gleichbergu i postanowił podobno powołać pod broń rezerwy.

Za czysty wymysł gazetarski uważać należy pogłoskę, jakoby Serbia miała myśleć w tej chwili o odwecie.

— Istnieją domysły, że dzisiejszy ruch na rzecz ks. Aleksandra jest również sztuczką rosyjską, aby wywołać wojnę domową i mieć powód do interwencji.

Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Znajdująca się dotąd u W. pana Ignacego Szczodrowskiego przy ulicy św. Marcina nr. 14 bezpłatna wypożyczalnia książek Towarzystwa Czytelni Ludowych, przeniesiona została do Wielm. pana Romana Koczorowskiego, przy ulicy Podgórnjej liczb 7, pierwsze piętrowo. Wydanie i odbiór książek uskutecznia się codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych) od godziny 4 do 5 po południu. Poznań, 25 sierpnia 1886 r.

M. Wieckowski, delegat Tow. Czytelni Ludowych na miasto Poznań.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 25 sierpnia

* Doniesienia urzędowe. Król upoważnił przełożonego generalnej dyrekcji loteryi, taj-

nego wyższego radcę skarbu Marciniowskiego do noszenia nadanego mu krzyża komturów drugiej klasy krzyżowego sasko-erneckiego orderu domowego.

* Na Czytelnię Ludową. Zebrane u nas marek 59,45 wręczyliśmy skarbnikowi tychże p. dr. Kapucińskiemu.

* Wodociąg będą jutro w czwartek 26 b. m. od rana na 24 godzin zamknięte. — Należy się więc w wodę zaopatrzyć.

* Przybył do Poznania naczelny prezes Prus Zachodnich Ernsthausen, celem wzięcia udziału w obradach komisji kolonizacyjnej, które się wczoraj tu toczyły. — Po sesyi odbył się bankiet, na który zaproszony także został prezydent miasta Müller.

* Nowy most tamski oddany został z dniem 23 b. m. do użytku publicznego.

* Szamoty liczyły w dniu 4 b. m. 158 koni i 157 sztuk bydła rogatego.

* Wolsztyn. W dniu 4 b. m. naliczono tu 88 koni i 51 sztuk bydła rogatego.

* Mogilno. Dnia 24 b. m. po północy skradziono gospodarzowi Meier w Wulce Orchowskiej dwie gniade klacze z półszorkami — i parobkowi rzeczy. Dnia wstąpił złodziej do karczmy w Orchowie, tu się pokrzepił, zaprzęgi do bryczki karczmarza skradzione konie i pojechali dalej; dopiero kilka godzin po ich odejściu spostrzeżono kradzież. — Przed kilku tygodniami skradziono parę koni ks. proboszczowi w Stodolach; przynajmniejż zandarmi skradzionych koni poszukiwali.

* Mogilno. Majętność rycka T r l a g, należąca dotychczas do Ludwika Mayera, obejmująca 269 hekt. areal, nabył Słazak Pauly za cenę 138,000 marek.

* Września. Na dniu 28 b. m. sprzedana będzie w sądzie tutejszym na subhascie majątność rycka S k a p e, obejmująca 688 hekt. areal.

* Łopienno. Na folwarku proboszczowskim spłonęła w poniedziałek w południe stodoła napełniona zbożem.

* Trzemeszno. Powiatowy inspektor szkółny Arlt przeniesiony został na 1 października do Bytomia, a sprawy trzemeszkiego inspektora szkolnego objął komisarycznie nauczyciel gimnazyalny Brüggemann.

* Wschowa. Landrat G ü n t h e r powrócił w piątek z urlopu i objął sprawy swego urzędu.

* Bydgoszcz. W mieście naszym zawiązało się Towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo oszczędności na cele dobroczynne“. Celem tegoż Towarzystwa jest wspieranie ubogich katolików parafii bydgoskiej i to ze składek dobrowolnych i spieniężania ubieranych odpadków rozmaitych, jako to: odpadków od cygar, korków, kapsulek oliwianych itp.

Z a r z a d. M a l i n o w s k i, sekretarz.

* Bytom. „Katolik“ przytoczywszy znane rozporządzenie landrata bytomskiego o używaniu przez urzędników języka niemieckiego w sprawach z ludnością polską, dodaje: „Zmarły landrat powiatu pszczyńskiego przeciwnego był zdania, bo nie tylko, że będąc Niemcem, sam się wyuczył mowy polskiej, lecz i urzędnikom zalecał to samo, żeby się mogli z ludem w jego ojczystej mowie porozumieć. i to z korzyścią dla obojga stron.“

* Toruń. Oficera pruskiego, którego przy bezwiednym przekroczeniu granicy polskiej władze rosyjskie aresztowały, nie puszczono jeszcze na wolność. Znajduje się on obecnie internowany w Plocku.

* Toruń. Propaganda dla niemieckiego Schulvereinu. W sobotę wieczorem miał dyrektor Maurer z Landau w sali tutejszej szkoły średniej wykład o „ogólnym niemieckim Schulvereinie.“ Mówca dał pogląd historyczny na „kolonizacyę niemiecką“ i odmawiał bardzo drastycznie cięczenie niemieckich braci w Siedmiogrodzie. Następnie mówił p. dyrektor bardzo obszernie o celach Schulvereinu; działa on — jak wiadomo — po za granicami cesarstwa niemieckiego w celu popierania niemieckich interesów, zakładania niemieckich szkół i niemieckich bibliotek, dostarczania niemieckich książek, rozszerzania stosownych pism niemieckich i wspierania nauczycieli i t. d. Związek ten liczy obecnie 40,000 członków. Czy p. Maurer zyskał tu w Toruniu jakich nowych członków, o tem nie wiemy, ale za sprawą samą nie wzdziła w Toruniu wielkiego interesu, dowodzi fakt, na co się pisma niemieckie skarżą, że na odczyt bardzo mało przybyło osób.

* Flinsberg. Hrabina Zedlitzowa, żona naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, przybyła tu dnia 21 b. m. na kuracyę. — Gości było dotychczas przeszło 3000.

* Wpływ kazania. „Kuryer Warszawski“ pisze: Nie tylko spowiedź zbawienie oddziaływała na grzeszników, skłaniając ich do restytucyi, ale i umiejętnie wypowiedziane kazanie wywiera wpływ i wywołuje skruchę. Dowodem tego fakt, jaki się zdarzył w dniu onegdajszym w jednej ze świątyni tutejszych. Miejscowy wikaryusz, ksiądz *,*, który nam wiadomość niniejszą osobście zakomunikował, z zastrzeżeniem tajemnicy miejsca i osób, miał naukę po wotywie, biorąc za przedmiot swej mowy jeden z ważniejszych warunków Sakramentu pokuty, to jest konieczność wynagrodzenia krzywd bliźniemu wyrządzonych. W godzinę później do zakrystyi kościoła zgłosiła się jakaś kobieta, wyrażając życzenie widzenia się z księdzem, który miał naukę. Wskazano jej mieszkanie kapłana, znajdującego się właśnie w domu. Nieznajoma zalewając się łzami, oświadczyła, że pod wpływem usłyszanej nauki chce wynagrodzić podwójną krzywdę. Przed tygodniem w mieszkaniu państwa X. została spełniona kradzież kilkunastu łyżek i widelców srebrnych. O tę kradzież posiadano służącą, która znajduje się w śledztwie i straciła miejsce, tymczasem srebro przywła-

szczyła sobie owa nieznajoma, a ponieważ dotychczas go nie spieniężyła, przynosi więc w całości, prosząc księdza o zwrot poszkodowanym i rehabilitacyę niesłużną posadzoną. — Szanowny kapłan bezwzględnie udzielił się do państwa X., którzy jeszcze wczoraj zdążyli wysunąć służącą z postanowieniem wynagrodzenia za mimowolnie wyrządzoną krzywdę. Naturalnie, iż sprawa sądowa upada.

* Zofia Odessałchi, z domu hrabianka Branicka, siostra pani Adamowej Potockiej, znana z wielkich cnót chrześciańskich, zmarła dnia 18 b. m. w Bassano. R. i p.

* Z puszczy białowieskiej. Rok bieżący był nader pomyślny dla nielicznych już żubrów, zamieszkujących puszcze białowieską. W roku zeszłym, w ciągu całej wiosny i lata, żubry ucierpiły wiele od przeróżnych chorób, obecnie są one zdrowe, a nawet rozmnożyły się dość znacznie, gdyż przybyło 50 młodych.

* Doskonały mężczyzna podług profesora Hurlley'a powinien ważyć 155 funtów, z których 69 przypada na muskuly, 54 na kości, 28 na tuszczę, 3 na mózg, 7 na krew. „Doskonały“ mężczyzna spożywać powinien 300 gramów chudego mięsa, 320 gramów mleka, 6 gramów masła, 360 gramów chleba, 180 kartofli, 1375 (!) wody. Serce powinno uderzać 75 razy na minutę a odetchnąć powinien w tym samym czasie 15 razy. Próbuje, ile nam do „doskonałości“ brakuje!

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 26go sierpnia św. Zefiryra m. Wschód słońca o godz. 5 minut 1. Zachód o godzinie 7 minut 2.

TELEGRAMY.

London, 25 sierpnia. „Times“ powiada, że dalszy przebieg wypadków w Bułgarii zbliżył niebezpieczeństwo grożące pokojowi europejskiemu. Rosya postępowala sobie tak, aby wojna domowa w Bułgarii stała się nieuniknioną, co by dało jej pretekst do interwencji. Taka interwencya kompromituje atoli interesy nie jednego tylko państwa europejskiego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Wieczorów Rodzinnych, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 34 wyszedł z druku i zawiera: Z życia owadów przez M. J. Z. — Zosia, wierszyk (z drzeworytem). — Złote pachole, powieść z dawnych czasów przez M-a (ciąg dalszy). — List z zaciśca wiejskiego. — Pośród śniegów i lodów, pamiętnik szesnastoletniego podróżnika w krainach północnych (ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Łamigłówki i rozwiązania.

W d o d a t k u: Gwiazdka, wierszyk (z drzeworytem). — Loterya fantowa przez Z. Bukowicką. — Niegodni królewicze, bajka prawdą przepłataną (dokończenie). — Łamigłówka i rozwiązania. — Skrzynka do listów.

D o d a t e k k s i ą ż k o w y: Przygodny młodego chłopca w szkołach, z francuskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 sierpnia. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Gościński z Warszawy, Likowski z Trzemeszna, pani Skąpska z Michorzewa, pani Piotrowska ze Szstzewa, Landsberger z rodziną z Nakła.

Skrzynka do listów.

* Od Administracyi. J. W. K. stępel pocztowy Wronki z dnia 20 b. m. Przekazany pocztowym odebraliśmy marek 15 bez żadnej wzmianki. Nie więdąc od kogo i na jaki cel pieniądze te przeznaczone, prosimy o bliźsze objaśnienie.

Stan powietrza.

Dnia 24 sierpnia 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghnore ..	759	Z. Płd.Z.	4 pochmurno	14
Aberdeen ..	758	Płd.	2 bez chmur	17
Christiansund ..	761	Płd.Z.	1 parno	13
Kopenhaga ..	762	W.Płd.W.	1 bez chmur	18
Sztokholm ..	764	Płd.Płd.W.	2 pogodne	18
Haparanda ..	760	Płd.Z.	2 pochmurno	14
Petersburg ..	—	—	—	—
Moskwa ..	761	Płd.Z.	1 zachm.	16
Kork, Queenst. Brest ..	760	Z. Płd.Z.	1 zachm.	16
Helder ..	758	spokojnie.	bez chmur	19
Sylt ..	760	W.Płd.W.	3 pół zachm.	18
Hamburg ..	760	W.	3 bez chmur	20
Swinemünde ..	761	Płn.W.	4 bez chmur	17
Neufahrwasser ..	762	Płn.Płn.W.	1 pół zachm.	19
Kłajpeda ..	763	Płn.W.	1 bez chmur	18
Paryż ..	—	—	—	—
Monaster ..	758	Płn.Płn.W.	1 bez chmur	19
Karlsruhe ..	759	Płd.Z.	1 pochmurno	19
Wiesbaden ..	759	spokojnie.	zachm.	—
Monachium ..	—	—	—	—
Kamienica ..	758	spokojnie.	pogodne	18
Berlin ..	760	W.	4 pogodne	20
Wiedeń ..	759	spokojnie.	mgła	16
Wrocław ..	760	Płd.W.	1 deszcz	18

*) Po południu burza. *) Wczoraj w południe burza *) Wczorajem 23kawica zdała. *) Wczorajem ciężka burza i silny deszcz.

Pogląd na stan powietrza: Ponad Europą centralną nastąpiło zmniejszenie nacisku atmosferycznego, które leży wyjąwszy wybrzeża nadbałtyckiego, tamże i ponad morzem północnym niżę 760 mm. W tym małym pasie depresyjnym utworzył się miejsce lokalne minima, które wczoraj spowodowały liczne burze w Niemczech środkowych i południowych. I dzisiaj przy dalszym istnieniu wysokiego nacisku atmosferycznego na Płn.W. i maximum 765 mm. ponad zatoką bałtycką, jest powietrze w Niemczech spokojne, ciepłe a na północy pogodne, na zachód od Hebrydów zbliżyła się depresya niżę 754 mm. Górne chmury idą ponad Berlinem i Kaiserlautern w W., ponad Kassel z PłdPłd.W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
24. Pop. 2	754,7	Płn. um.	pół pogod.	+22,7
24. Wie. 9	753,8	Płn. um.	pogodne*)	+19,3
25. Ran. 7	752,5	Płn. słaby	pół pogod.	+17,4

*) Błyskawica w dali.

Dnia 24 sierpnia maximum ciepła + 25°5 Cel. minimum ciepła + 15°0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje: Przeważnie suche i pogodne powietrze przy zmiennem zachmurzeniu i umiarkowanych częściach orzeźwiających wiatrach. Skłonność ku burzom.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) Poznań, 25 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda. Zyto: bez int.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, centn. sierpień 124,—, placono, sierpień-wrzesień —, placono.

Okowita: słabiej. Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, sierpień 37,70 — 80 pl., wrzesień 37,70 — 80 pl., październik 37,40 — 50 pl., listopad-grudzień 37 — 37,10 pl., styczeń 37,20 pl., luty 37,50 pl.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,40 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano 500% litr., cena wypowiedziana 37,70 mrk., sierpień 37,70 mrk., wrzesień 37,70 mrk., październik 37,40 mrk., listopad-grudzień 36,90 mrk., styczeń —, m., luty —, mrk., w miejscu bez beczki 37,40 m.

(W) Poznań, 25 sierpnia. Ceny mąki. Pszena nr. 00 11,50 — 12 mrk., nr. 0 10,50 — 11 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25 — 10 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 25 sierpnia 1886.	T O W A R			w
	piękny	średni	pośledni	
Pszenna (najw. za 100 kilg.)	16 10	15 40	15 10	—
Zyto ..	12 30	11 90	11 50	—
„ nowe ..	—	—	—	—
Jęczmień ..	12 60	11 50	10 50	—
Owies ..	12 20	11 80	11 50	—
„ nowy ..	—	—	—	—
Grzech wrzący ..	—	—	—	—
Kartofle ..	—	1 80	—	—
Lubin złoty ..	—	—	—	—
„ niebieski ..	—	—	—	—
Rzepak zimowy ..	—	—	—	—
Rzepak zimowy ..	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 25 sierpnia 1886.

Przedmiot.	T O W A R			w
	dobry	śred.	pośled.	
Pszenna (najw. za 100 kilg.)	16 20	15 70	15 10	15 38
Zyto ..	12 30	11 40	11 50	—
„ nowe ..	—	—	—	—
Jęczmień ..	—	—	—	—
Owies ..	—	—	—	—
„ nowy ..	—	—	—	—
Grzech wrzący ..	—	—	—	—
Kartofle ..	—	1 80	—	—
Lubin złoty ..	—	—	—	—
„ niebieski ..	—	—	—	—
Rzepak zimowy ..	—	—	—	—
Rzepak zimowy ..	—	—	—	—

Wrocław, 24 sierpnia 1886. Zyto (za 2000 funt.) słabiej, wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziano —, m. sierpień 129 — żąd., sierpień-wrzesień —, placono, wrzesień-paździ. 129 — żąd. i plc., październik-listopad 131,— żąd., listopad-grudzień 132,— żąd., kwiecień-maj 1887 136,50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —, centn. na miesiąc bieżący 118,— żąd., sierpień-wrzesień 116,— żąd., wrzesień-październik 108,— żąd.

Oljé rzepiowy b. in. wypowiedziano — centn. w miejscu — żąd., sierpień 42,25 żądano, sierpień-wrzesień 41,50 żąd., wrzesień-październik 41,50 żąd., październik-listopad —, żąd., listopad-grudzień —, żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —, m. sierpień 37,60 placono, sierpień-wrzesień 37,60 placono, wrzesień-październik 37,60 placono, październik-listopad 37,60 placono, listopad-grudzień 37,60 placono, kwiecień-maj 1887 39,— żąd.

Kartki

dla przystępujących
do Sakramentu Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiwicza
(w podwórzu na prawo)

zaopatrzona w najnowszy materiał wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukiarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma,	Dyplomy,
DZIEŁA wszelkich rozmiarów,	Karty wizytowe,
Brozury,	CENNIKI,
Tabele,	Kontrakty,
AKCJE Z KUPONAMI,	Formularze:
Listy frachtowe,	kościelne, kupieckie,
Adresy,	itd. itd.

Dla Towarzystw, Spółek Pożyczkowych, Kupców i Przemysłowców robi nadzwyczajne ustępstwa, drukując rachunki, kwity, weksle, cyrkularze, karty polecające itp. po nader umiarkowanych cenach.

Bogodone warunki spłaty.
G-cio letnia gwarancja.



Fortepiany, pianina, harmonia
z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, iż pracownią moją tapicerską i dekoratorską przeniósł się ze św. Marcina (267)

na ulicę Berlińską.

Przy tej sposobności pozwalam sobie nadmienić, iż powiększyłem interes, otworzywszy

magazyn gotowych wyszciefianych mebli,
i polecam się łaskawym względem. Jak dotychczas, tak i nadal będę się starał wszystkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Antoni Karlewicz,
tapicer i dekorator.
Róg Berlińskiej i Mińskiej ul.
w domu pana Fekerta.

J. Krysiwicz,
Śty Marcin nr. 65,
poleca swój znacznie zaopatrzony (271)

Skład
w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa,
jako: rądle, kotły, durszlaki, blachy do dieczeni i do ciast, formy do galaret, puszkki i maszyny do lodów, żelazka po prasowania, moździerz, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

Wielebnemu Duchowieństwu
pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie powiększony (2251)

skład sprzętów kościelnych
które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: Monstrancje, puszkki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampulki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk, jestem przeto w możności takowe po tanięj oddawać cenę z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacje, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwałe po możliwie tanich cenach. Szanownym Dozoram kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robót wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na odpłat, rozkładając takowe na czas dłuższy.

J. Stark,
Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuskiego.

Aparaty gorzelnicze

najnowszego systemu, wywar górą odchodzący; odznaczające się prędkiem i dobrem odpaleniem zaciera i lutru, również jak trwałością i taniocią; wydające okowitę do życzonej wysokości, po znacznie niższych cenach, poleca

J. ZIOLKOWSKI,
fabryka wyrobów miedzianych
w Jarocinie.

Reperacje i przerabianie starych aparatów wykonuję najakuratniej i najtaniej. Świadectwa polecające aparaty przezemnie budowane jako też rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie bezpłatnie i franko. (2142)

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu wydała i poleca:
NAUKA
o ś. Sakramencie Bierzmowania
Napisał (351)
Z. J. Gałęcki.

W 8-cc str. 40. **Cena 10 fen.**
Z przesyłką 15 fen. 50 expl. za 4,50 m. z przesyłką franco. 100 expl. za 8,00 m. z przesyłką franco. 500 expl. za 36,00 m. z przesyłką franco.

Prawd. tylko z tą marką ochronną Prof. Dr. Liebera.

Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pe wne wszelkich, nawet najporczywszych **cierpień nerwowych**, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodoci powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego **ostabienia**, **blednicy**, **bojaźni**, **bólu głowy**, **migreny**, **bicia serca**, **dolegliwości żołądka**, **niestrawności** itd. (1439)

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich 5 części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancję na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdej butelki. **Cena 1/2 but. 5 m., cała but. 9 m.,** — za poprzedn. nadesł. należytości lub za zaliczka.

Skład główny: M. Schulz w Hanowerze Schillerstr. Składy utrzymują: S. Radlauer czerwona apteka w Poznaniu, aptek. Jankowski w Lesznie, aptek. H. Müller w Rawiczu, aptek. A. Jankiewicz w Ostrzeszowie, apteka we Wrześni, oprócz tego nabyć można u p. Alex. Petri w Inowrocławiu.

Dr. Sprangera
maść gojąca

odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyrostnienia **dzikiego mięsa**, ściera wszelkie **wrzoły** bez środków zmiekczeniających i powoduje ich **peknięcie** bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bołące piersi**, **karkunki**, **przestarałe uszkodzenie nóg**, **bołące palce**, **odmrożenia**, **wyrzuty skórne** i **oparzelnię**. Przy kaszlu, **koklusz**, **rwanu**, **bólu krzyży**, **reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

CRÈME
Radzcy dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (2203)
Jasiński i Ołyński
Drogerya,
Poznań, Śty Marcin nr. 62.
Słoik 3 marki.

Lustracje
i (140)
rady rolnicze.

Aby najtańszym kosztem osiągnąć największe **rolnicze dochody** i zyski udziela rad, zaprowadza lub poprawia urządzenia gospodarze, odpowiednio do każdej miejscowości zastosowane, **agronom** doświadczony długoletnią praktyką w rozmaitych okolicach i krajach. O warunkach dowiedzieć się można listownie, adresując pod literami J. N. w Poznaniu w cukierni p. Sobeskiego.

Poszukuje posługi
Maryanna Mniszak,
Długa ulica nr. 8 w sklepie.

Górnośląskie węgle kamienne
w doborowych gatunkach sprowadzają i dostarczają po przystępnej cenie (419)

Freudenreich & Cynka.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) **MAGAZYN**
MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwałe i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę jesienną i zimową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. Skoraczewski,
krawiec.
Stary Rynek nr. 8. I pięć.

Obicia i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenię Christoffa

poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (2090)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby obić franco.

Czerwone wina feslawskie
za 100 litrów mrk. 130, 150, 180, 200.
za butelkę mrk. 1.10, 1.25, 1.50, 1.60, 1.75 excl. szkła.
Wysła się także i w mniejszych sądkach. Cennikami chętnie służę. (332)

Feliks Przyszkowski,
Racibórz.
Handel hurtowny wina węgierskiego.

Stare wina węgierskie
na butelkach i na gąsiorkach dla chorych i rekonwalescentów poleca **handel win hurtowny** (377)

ANTONIEGO PFITZNERA,
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Osobliwość!!
Obraz z świeżych kwiatów w dużym rozmiarze wystawię w czwartek 28-go b. m. i dni następnie, — do zwiedzenia tej prawdziwie **osobliwszej sztuki** zapraszam uprzejmie **lubowników.** (408)

W. Kwiatkowski,
zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmski plac 14 (narożnik ul. Teatralnej).

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku
o esencyi jodłowej aptekarza Radlauera, o której w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latościł młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozplacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podobna mi się bardzo: przesłał mi Pan odrobinę 20 butelek i 3 rozplacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Giel w Monachium pisze o esencyi jodłowej Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitski: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozplacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okólnym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencya jodłowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozplacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlauera czerwonej aptece w Poznaniu.

Zakład tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5,
wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne: **wyszciefia meble, wyrabia materace sprężynowe itp. dekoruje pokoje, urządza firanki, rolety, markizy, układa dywany itp.** (223)
Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwałe i tanio.

J. Hoepfner & Comp.,
Wrocław, Ritterplatz nr. 2, (1843)
poleca swój bogato zaopatrzony **Skład wszelkich sprzętów kościelnych**
z każdego metalu i w każdym stylu jako to: **kielichy, cyborya, monstrancje, lichtarze ołtarzowe i pająki, pacyfakty, i t. d.** Oprócz tego krucyfiksy z cyny, drzewa jako i malowana ne żel. blasze, **statuy monachijskie** w wielkim wyborze po cenach oryginalnych.
Reperacje starszych sprzętów używanych do nabożeństwa i **pozlócenia** wykonujemy starannie i tanio.

BRZYTWY! BRZYTWY!
prawdziwe angielskie pod gwarancją, paski do ostrzenia, wszelki stalowy towar jako to: noże stołowe, kuchenne, kucharskie, tasaki, nożycki od najmniejszych do największych amerykańskich, **nożyce ogrodowe**, sezyorki, od 30 fen. do 20 mrk., noże ogrodowe i t. d., jako też korkociąg, łyżki (nowosrebrne) stołowe, wazowe i do kawy, poleca jak najtaniej

Ślifiernia
ED. KARGE,
Nowa ulica (Bazar).
Ostrzenie brzytw i wszelkich ostrych narzędzi jako też i reperacje wykonuję jak najakuratniej. (2337)

K. Piotrowski,
rewizor ksiąg gospodarczych,
Poznań, Wrocławska ul. 19, III p.
poleca się do rewidowania i zakładania ksiąg gospodarczych i kupieckich jako i do wykazania **rzezywistych zysków.** Upraszam o łaskawe wczesne oferty, aby mógł zadosyć uczynić wszystkim zamówieniom. (2330)

Dom. Wielichów (począta w miejscu) przyjmie od 1 października (411)

drugiego służącego
kawalera dobrze poleconego.

Dom. Wielichów przyjmie od Nowego Roku

ogrodnika
kawalera z dobrymi świadectwami. (412)

Kamienica
w Buku pod nr. 15 w rynku położona, w której od lat ośmiu handel drogerijny i korzenny z największym powodzeniem się prowadzi, jest z wolnej ręki do **sprzedania.** Bliższa wiadomość: **J. D. Kraków filia poste restante.** (407)

Ucznia
poszukuję do mego handlu wina i kolonialnych towarów od 1 października r. b. — Równocześnie polecam

Subjekta
w moim handlu wykształconego.
A. Kiszewski,
(406) w Trzemesznie.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z załatwieniem zwróci do **Agentów LICHTA w Poznaniu** Szybko sumienna dyskusja usługa dla sprzedających i kupujących

Nauczyciel
pracowity i sumienny, który utracił urząd nie ze swej winy, mający polecenia od znających go bliżej kapłanów i obywateli, szuka odpowiedniego zajęcia. Jest biegły w rachunkowości i korespondencji polskiej i niemieckiej; przyjąłby przeto chętnie miejsce jako **rachmistrz** lub kasyer. Nadto jest obeznany dokładnie z hodowlą szkółki drzewek owocowych i róż chmielu, warzywa i z bartnictwem postępowem. (324)
Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya pisma naszego.

Doskonali krawcy
na robotę surdutową znajdują stale zatrudnienie. (405)

J. Rauhut,
Leszno.

Zdatne do rozplodu Stadniki holenderskie
wielkiej rasy amsterdamskiej są na sprzedaż w **Dominium Hłowca** (Nitche) pod **Czempin** (dworzec kolei żel.). (418)